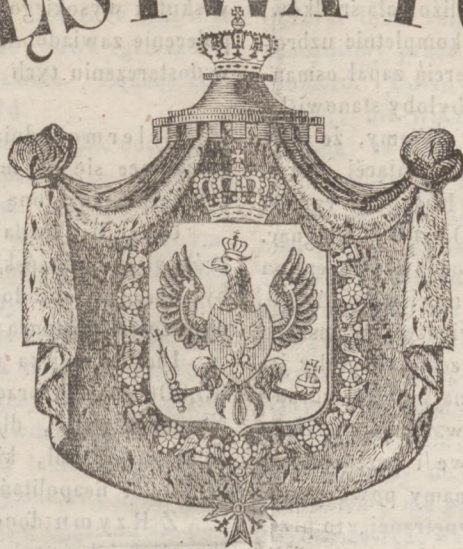


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 31. Października. — W towarzystwie trzech oficerów węgierskich przejeżdżała dziś przez nasze miasto panna Apolonia Jagiello, znana z wojny węgierskiej. Na początku powstania brała udział czynny w bitwach, później oddawała się pielęgnowaniu rannych wojowników po lazaretach. Teraz należy do emigracji węgierskiej. Bardzo tu zajęła jej postać wojenna. Wzrostu jest dobrego i nosi na sobie szarfę adjutancką taką, jaka była używaną za czasu rewolucyi. Z Hanoweru donoszą nam, że upowszechniła się pogłoska, iż generał Klapka w dniu 28. Października przybędzie do tego miasta. Na samą pogłoskę zebrało się kilka tysięcy ludu i pospieszyło do dworca kolei żelaznej, ażeby się przypatrzeć dzielnemu wojownikowi i wykrzyknąć na cześć jego: hurra! Nikt tymczasem niepytał się o szlachetnego Gagera, który niedaleko dworca w jednym domu zajezdnym wieczerał z kilku przyjaciółmi.

Hamburg, dn. 26. Października. — Generał Klapka udał się dziś w sprawie emigracji węgierskiej do Londynu. Przed odjazdem napisał do dzienników różnych, odpowiedź na zamieszczoną w dzienniku berlińskim Constitutionelle Correspondenz, która brzmiała: »węgierscy wychodźcy, jak się wydaje, rozpoczynają nie tak biednie swą emigracyą do Ameryki. Klapka zamienił tu w Berlinie sumę 200,000 tal. w złocie na weksle do Anglii.« Na to doniesienie tak odpowiada Klapka: ponieważ to doniesienie obrachowanem być się wydaje na puszczenie w podejrzenie mojego postępowania w Węgrzech, przeto uważam za powinność dotyczącą tak mojego, jako też i moich towarzyszywoń nieszcześćia honoru, donieść publicznie, że owa wiadomość jest haniebnym kłamstwem. Ja i moi towarzysze ani tyle niezdolali ocalić, aby sobie mogli zabezpieczyć pierwsze chwile tułactwa. Zresztą jak wiadomo, nie mogłem sobą swobodnie rozrządzać w Berlinie, ponieważ podczas mojego tam krótkiego pobytu nie ustanowiono zostawałem pod dozorem urzędnika policyjnego, który mnie wszędzie towarzyszył. Hamburg, dn. 26. Października 1849. Klapka.

Altona, d. 29. Października. — Wczora i dziś wysyłano trzy bataliony 7 pułku pruskiego z Altony do Bockelholm. Wojsko to maszeruje przez Kluwensik do Szlezewu.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 29. Października. — Widząc ministrowie, że nie mogą przyprowadzić do skutku pożyczki i podnieść kredytu państwa, rozpisują teraz podatki na wycieńczone Węgry, które, lubo nie wpłyną do skarbu publicznego, z powodu niemożności podatkujących, jednakowoż mają przedstawiać pewne rękojmię na przyszłość dla wierzytelności państwa. Dawniejsza pożyczka się nie udała z powodu, iż do niej nie chcieli należeć zagraniczni bankierowie, nową przeto rozpisują, która podobnie się nie uda jak przeszła, bo Austria swém postępowaniem sobie grób wykopała.

Dzienniki wiedeńskie się kłócą, kto był powodem do zakazania trzeźnia dalszego Węgrów, za udział w rewolucyi. Jedne mówią, że cesarz, drugie, że ministrowie, trzecie, że tygrys Haynau. Wszystkie atoli są w błędzie, bo Palmerston tak energicznie przesłał notę w imieniu Anglii do Wiednia, ażeby zaprzestali katoskiego rzemiosła, iż rząd austriacki przerażony pogroźką, postanowił nadal nie tracić uwięzionych Węgrów.

Gazeta wiedeńska donosi w części urzędowej o powołaniu marszałka Radetzkiego do najwyższego kierunku politycznej administracji królestwa lombardzko-weneckiego jako gubernatora cywilnego i wojskowego, odpowiedzialnego ministerstwu. Gubernator rezydujący w Weronie, ma sobie przydane dwie sekye, jedną do spraw cywilnych, drugą do spraw wojskowych, oddzielne i niezależne od siebie. Pierwszym szefem sekyi cywilnej mianowany komisarz cesarski hr. Montecucculi, drugim hr. Strassoldo. Kierunek politycznej administracji w Lombardyi i prow. Wenecyi powierzony jest osobnym namiestnikom, podporządkowanym gubernatorowi. — Namiestnikiem w Lombardyi mianowany feldm. książę Schwarzenberg, rezydujący w Medyolanie, namiestnikiem prowinc. Wenecyi feldm. Puchner.

Cała armia austriacka podzielona zostaje na 4 wielkie komendy, prócz krajów podlegających Banowi. Pierwsza komenda jest w Wiedniu, druga w Weronie, 3cia w Budzie, 4ta we Lwowie. Te 4 komendy rozpadają się na 14 korpusów, z których 5 stoi we Włoszech, 4 w Węgrzech, 1 w Czechach, 1 w Voralbergu. Reszta w innych prowincjach monarchii.

Zapewniano wczoraż w tutejszych kołach dyplomatycznych, że kwestya wychodźców już jest załatwioną. Wysoka Porta miała dać przyrzeczenie, że ani Bema ani żadnego innego wychodźcę, któryby przeszedł na mahometańską wiarę, do czynnej służby nieużyje i ścisły nad nimi dozór utrzyma. Innym zaś z krajów swoich wydali. Rossya ma okazywać skłonność do przyjęcia tych warunków. Pełnomocnik turecki przy dworze tutejszym pan Mussurus miał wczoraż prywatne posłuchanie u cesarza i złożył J. C. Mości własnoręczny list sultana, który zapewne przyczyni się do polubownego wspomnianej kwestyi rozstrzygnięcia.

Presse w dalszym ciągu artykułu swojego o kwestyi tureckiej w ten sposób zastanawia się nad stanowiskiem mocarstw europejskich w razie zajść mogącej kollizyi na Wschodzie: Im więcej rozpatrujemy się w stosunkach i usposobieniu umysłów w Turcyi, tém więcej potrzeba nam spoufalić się z możliwością krwawego wkrótce rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej. Od dawna już serca wszystkich muzułmanów niepokojone są ponurym przeczućiem grożącego im od północy niebezpieczeństwa, a najdrobniejszy powód łatwo może wywołać powszechny okrzyk wojny przeciwko śmiertelnemu wrogowi osmańskiego cesarstwa. Kwestya wychodźców, do ostateczności doprowadzona, mogłaby tym stać się powodem. Jakież stanowisko zajęłaby Europa w tej walce na śmierć między Turcyą a Rossyą, co uczyniłoby naturalni opiekunowie pierwszej aby zapobiedz zupełnemu zniszczeniu swojej dawniej sprzymierzonej, którą bez tego traktatami Adrianopolskim i Hunkiar-Skelessi prawie bezbronną w ręce ciemieży oddała, tak iż w Konstantynopolu jak słusznie powiedział p. Marmont zaledwie jeszcze rząd municypalny pozostał? Postępowanie Anglii w takim przypadku, ani na chwilę wątpliwem być nie może. Długo odwlekana walkę ze swoją potężną współzawodniczką, która jej na ogromnej linii od Bałtyckiego do Czarnego morza, a w Azji od Chiwy i Heratu zagraża, rozpocznie ona w Bosforze a skończy ją może w Petersburgu i Odessie. W przeciwnym, nieszczęśliwym razie, gdyby Rossya wyszła z tej walki zwyciężką, przewaga jej w Europie byłaby od tej chwili stanowczą. Od tej chwili rzecby się trzeba politycznej wolności innych państw Europy. Nieznane dotąd powszechne panowanie fizycznej siły przygościłoby wszystkie niepodległe państwa i świat ducha pograżałby się w ciemnościach barbarzyństwa. Kierowana tem przekonaniem Francya, stanęłaby jak już rzekliśmy, stanowczo po stronie Anglii i przeważny miecz swój rzuciłaby na szalę tej olbrzymiej walki. Francya, która rzekłszy się przewagi na morzu, niemając zatem sprzecznym z Anglią interesów wielkimi zasady politycznymi najściślej z nią jest połączona; Francya, której ambicja ogranicza się na przeważnym wpływie na kontynencie i na przewodniczeniu cywilizacji i wolności, mimo całej niestateczności swojej zagranicznej polityki, nigdy szczerze nieprzystąpi do rosyjskiego aliansu pana Molęgo, a tém mniej, jak za czasów niedołężnego Karola X., nadużyciom Rossyi w Turcyi bezczynnie przyglądać się będzie. I Prusy musiałby w takim położeniu uczynić krok naprzód na drodze mądrej polityki na jaką w latach 1790. i 1829. w kwestyi tureckiej wstąpiły. Prusy w położeniu swoim, jako środkowo europejska potęga i przy grożącym jej wschodnim granicom i pobrzeżom niebezpieczeństwem, musiałby w przymierzu z Szwecyą zagrozić Rossyi z tyłu i starać się przeszkodzić, aby ta ostatnia przez zajęcie Stambułu z dwóch stron zarazem Europę nieobsadziła. Sama także Turcyja nie jest już tak słabym dla Rossyi przeciwnikiem. Gdy Sultán Mahmed w r. 1828., po wyczerpaniu w długiej wojnie greckiej sił swoich tak na lądzie jak i na morzu i wytepieniu korpusu janczarów, głównego żywiołu swojej armii, gdy wtedy jeszcze z siłą zaledwie 40,000

niekarnego wojska mógł przez cały rok opierać się całej potęgze Rosyi, a pod Szumłą, pod Warną i wszędzie gdzie zdrada nieparaliżowała środków, zwycięsko walczyć; czegoż niedokazałaby dzisiaj liczna, kompletnie uzbrojona i wyćwiczona armia Abdul-Medżyda i gardzący śmiercią zapał osmanlisów w obronie swęj wiary i niepodległości! Lecz jakież byłoby stanowisko Austrii w tej walce o żywotną własność jej bytu zasadę? Wiemy, że przy wojennem usposobieniu znacznej i wielki nateraz wpływ mającej partyi, niemal pospolitęm stało się zdanie: że musimy Turków z Europy wyprzeć, Bośnią i Hercegowinę zająć i granicę Austrii aż do ujść Dunaju rozciągnąć. Znamy z drugiej strony powszechne uczucie niechęci ku lordowi Palmerston i systematycznie żywioną przez niektóre dzienniki nienawiść ku Anglii. Wszakże nie wahamy się ani chwili z otwartem wypowiedzeniem naszego zdania, że przymierze Austrii z Rosyją, w sprawie tureckiej mogłoby jedynie być wpływem najgrubszej nieświadomości albo najwyższej zdrady naszych najświętszych interesów i pierwszych żywotnych warunków naszego politycznego bytu. Jakkolwiek nasze interesa handlowe i przemysłowe sprzeczną być mogą z interesami Anglii i jakkolwiek mamy powody niechęci ku teraźniejszemu kierunkowi angielskiej polityki zewnętrznej, to przecież każdy, choćby powierzchownie obznajmiony z powszechną europejską polityką, przyzna: iż w kwestyi wschodniej musimy iść z Anglią ręką w rękę i że osobiste nieporozumienia pomiędzy ludźmi stanu niemogą mieć wpływu na polityczne maksymy, od których państwa i systemata świata zależą. Zaczepne przymierze Austrii z Rosyją na wschodzie byłoby rozbiorem Turcyi; toby w takim razie lwia część otrzymał, niepotrzebujemy mówić. Przykład 1833. r. pokazał, że Rosyja w kilku dniach może z Sebastopolu wyprowadzić flotę z armią do Bosforu. Gdyby floty angielska i francuska nieprzeszły pierwój Dardanellów, Rosyja zajęłaby Stambul i zamknęłaby Pontus nazawsze. Rosyja w ten sposób obejmowałaby w Europie jednym ramieniem bałtyckie drugiem Czarne morze i zagrażałaby Śródziemnemu niemniej jak Dalmacyi i Adryatykiem pobrażom. Przeto otaczałaby Austrię ze wszech stron niby chińskim murem. To starodawne państwo zesłoby wówczas istotnie do stanu Wazala i municypium północnego kolosu. Czy zaś Austrija w najpomyślniejszym przypadku przez nabycie Bośnijskich prowincyi i wzmocnienie słowiańskiego żywiołu w swém łonie zyskałaby, czyby w obecnej chwili mogła utrzymać się w walce z całą cywilizowaną Europą, której parciu sama jedna czoło stawiaćby musiała, czyby prócz tego nie miała do pokonania wybuchu rewolucyjnych namiętności na własnej ziemi — tego wszystkiego dochodzić nie chcemy, w silnem przekonaniu, że żaden z naszych ludzi stanu o tak zgubnem przymierzu ani na chwilę myśleć nie będzie. Chcieliśmy tylko opinią publiczną o koniecznem stanowisku Austrii w przyszłej wojnie na wschodzie oświecić. Chociaż nadchodzące ze wszech stron wiadomości o polubownem załatwieniu kwestyi wychodźców, niedozwalają nam podzielać obawy Pressy, to przecież uważaliśmy za godny umieszczenia artykuł powyższy ważny ze względu na stanowisko jakie ów dziennik w Austrii zajmuje.

Sprawy Słowiańskie. — Rusini węgiersey złożyli u rządu memoriał, w którym przedstawiają potrzeby i życzenia swojego szczepu. Ta petycja, która doznała jak mówią, dobrego przyjęcia, o tyle jest charakterystyczną, że Rusini domagają się w niej jedynie strzeżenia swojej narodowości przy utrzymaniu dotychczasowego stosunku z Węgrami, gdy tymczasem słowackie deputacje żądają oderwania Słowacka od Węgier i ustanowienia go w osobny kraj koronny. Ludność rutenka w Węgrzech wynosi razem 800,000 dusz i zamieszkuje po większej części północne komitaty. Główne punkta memoriału są następujące: 1) Ogłoszenie konstytucyi z dn. 4. Marca we wszystkich okolicach przez Rusinów zamieszkałych. 2) Uznanie rutenkiej narodowości w Węgrzech, jako takiej. 3) Odgraniczenie ich plemienia od sąsiednich w ten sposób, iżby tam gdzie 15,000 Rusinów razem mieszka z nielicznymi obcymi żywioły, połączeni byli w jeden obwód bez względu na granice komitatu. 4) Zaprowadzenie rutenkiego języka w szkole i urzędzie, utworzenie gymnazyów w miejscach gęsto przez Rusinów osiadłych, oraz akademii rutenkiej w mieście Ungvár; powierzanie urzędów w obwodach rutenkich rodowitym Rusinom a przynajmniej osobom język ruski z gruntu posiadającym. 5) Dziennik urzędowy rutenki wspólny z galicyjskimi Rusinami. 6) Zniesienie wszelkich przywilejów ograniczających druk kirylicą. 7) Uwzględnienie ruskiej narodowości przy obsadzaniu stopni oficerskich armii cesarskiej, oraz urzędów przy rządzie centralnym w Wiedniu. 8) Ustanowienie rutenkich kapelanów przy pułkach, których większość należy do greckiego wyznania. 9) Uwzględnienie narodowości innych plemion w częściach rutenkich osiadłych, na zasadzie zupełnej wzajemności, tak, iżby wszystkie szczepy równej doznawały opieki.

G a l i c y a.

Lwów, 21. Paźdz. — Najjaśn. cesarz raczył na przedłożenie ministra spr. wewn. najwyższem postanowieniem z dn. 11. Paźdz. b. r. rozporządzić, by chłopskiej ludności w Galicyi, za odznaczające się postępowanie, jakie okazała w najnowszym czasie, a przez chętnie poświęcenie się przy rozwojeniu znacznych prowiantów i innych potrzeb dla armii, podczas przechodu ces. rossyjskich wojsk posiłkowych, dała nowe dowody swego patriotyzmu i wiernego przywiązania do ces. tronu, oświadczyć najwyższe upodobanie. — Ten najlaskawszy wzgląd na patriotyczny sposób myślenia

podaje ces. k. rząd krajowy z tą uwagą do wiadomości publicznej, że oraz w skutek wysokiego ministeryalnego rozkazu otrzymali przełożeni obwodów polecenie zawiadomić osobnym dekretem wszystkie gminy, które miały udział w dostarczeniu tych podwód o wyrazie najwyższego ukontentowania.

W ł o c h y.

Palermo, dnia 11. Października. — Wszystkie okręty angielskie, znajdujące się na morzu śródziemnem, otrzymały rozkaz połączenia się z flotą przeznaczoną do Dardanellów.

Drugi list lorda Temple nadszedł do Neapolu i bardzo poruszył żółe królowi neapolitańskiemu. Książę Satriano wyjechał ztąd do Neapolu, aby być obecnym obradom nad zażaleniami Anglii. Książę Cassaro zamianowanym został zastępcą księcia Satriano.

Liczba wojska na wyspie coraz bardziej się pomnaża. Teraz wynosi 35,000. Wciąż pracują nad postawieniem brzegów Syceylii w stanie obrony. Niemożna pojąć, dla czego tak skwapliwie pracują dniem i nocą nad środkami wojennymi, kiedy na całej wyspie głęboki pokój panuje. Być może, że i dwór neapolitański przeczuwa bliską wojnę lub nową rewolucję.

Z Rzymu donoszą pod dniem 17. Października, że Aleksander Torlonia niechciał zostać członkiem komisyyi finansów. W jego miejsce wybrano markiza Potenziani. Komisyya zebrała się w dniu 16. b. m. i zganila jednogłośnie wniosek ministra finansów Galli, do założenia uprzywilejowanego banku na pieniądze papierowe.

H i s z p a n i a.

Drogą zwyczajną nadeszły wiadomości do Paryża z Madrytu dochodzą tylko do dnia 21. Października. Constitutionnel wspomina wprawdzie, że telegrafem nadeszły wiadomości dochodzące do dnia 23. Października, ale niepodaje ich treści, tak że nie wiemy, czyli wiadomość zamieszczona w dzienniku Patrie, iż gabinet Narvaeza powtórnie został obalony w dniu 23. Października, jest prawdziwą lub nie. Constitutionnel donosi co następuje: według sprawozdań madryckich z dnia 21. b. m. ministerstwo Narvaeza znów pochwyciło za ster rządu, co publiczność powitała z zadowoleniem. Królowa Izabella powołała do siebie Narvaeza wieczorem dnia 20. Października, oświadczyła mu, że nadużyto łatwości jej męża, i że ją samą oszukano. W rzeczy samej znajduje się Don Francisco mąż królowy w ręku kamarylli, która się składa z jego spowiednika ojca Fulgosio, generała Balboa, jego sekretarza prywatnego Rodoma i kilku innych osób podrzędnych. W skutek tego wypadku został uwięzionym Balboa, jeden z ministrów jednodniowych i wysłany do Leuty w Afryce na wygnanie. Równie aresztowano ojca Fulgosio i Rodowa i oddano ich pod śledztwo sądowe, ponieważ ministerstwo postanowiło dojść kłębka całej intrygi. Podobno królowa stara Krystyna szła za wątkiem tej całej intrygi i zwróciła uwagę swęj córki, która gdyby była wpadła w sieć na siebie zastawione, mogłaby Hiszpanię przyprawić o wojnę domową. Ani Narvaez, ani stronnictwo umiarkowane niezezwoiliby na to, aby zostali ofiarami podobnej intrygi. Madryckie dzienniki z dnia 21. Października utrzymują, że Narvaez i jego koledzy znów złożyli przysięgę królowy. Gabinet ten zgromadził się wieczorem dnia 20. b. m. na naradę, która trwała do godziny 2 w nocy. Pomiędzy uwięzionymi znajdują się oprócz wyżej podanych, dwóch szambelanów króla, jego szatny, były minister Manresa, zakonnik Patrocinio i kilka innych osób, które podobnie jak sam mąż królowy, dały zupełne objaśnienie rzeczy. Śledztwo tej intrygi kamarylli już się rozpoczęło i podobno miano na celu przywrócenie absolutyzmu. Królowi odjęta została administracya w pałacu, prosił się, aby mu pozwolono jechać do ojca do Waladolio, ale wątpią, aby to pozwolenie otrzymał, gdyż jego osoba jako męża, potrzebną jest do osłony królowy, gdyby miała jaki przypadek miłosny. Madryckie gazety ogłaszają dekreta, które odwołują zamianowania ministerstwa Cleonarda, a przywracają napowrót członków ministerstwa Narvaeza do urzędowań. Dekreta te są datowane w dniu 20. b. m. Generała Cleonardo złożono z dyktorstwa kolegium wojskowego i oddano to urzędowanie generałowi Gallego. Mimo tych niespodziewanych wypadków i przestachu na dworze królowy, Madryt zachował się w dniu 21. Października zupełnie spokojnie. Ojca Fulgosio posłano do klasztoru andaluzyjskiego.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 26. Października. — Na posiedzeniu wczorajszem zgromadzenia narodowego, rozdano pomiędzy reprezentantów projekt podpisany przez 7 generałów, aby urządzoną została nieustająca rada wojenna, złożona z 11 generałów dywizyi różnej broni, jednego radcy stanu, 3 generałów brygad, jednego intendanta wojskowego i jednego wyższego lekarza. Podczas rozpraw nad wydatkami na flotę uważał się Levasseur, że flota francuska handlowa nie jest popierana, iż wkrótce rozpisaną zostanie submissya na znaczne liwerunki, a floty francuskiej handlowej na ten cel nie użyją, przez danie jej korzystniejszych niż innym warunków. Minister finansów oświadcza, że tak kosztownych przywilejów okrętom francuskim nadawać nie można, bo na tém skarb cierpi publiczny. Lepiej wręcz na to przeznaczyć fundusze, wynoszące kilka milionów franków. Karól Dupin żąda wysadzenia komisyyi, któraby ten przedmiot gruntownie zbadała, ponieważ przyjdzie czas, gdzie przyjaźń z Anglią, która jest teraz skutkiem waszej słabości, ustanie. W ten czas nerwem potęgi francuskiej bę-

dzie nasza flota, przeto głównym jest interesem Francji podnieść marynarkę handlową, jako szkołę i podporę floty wojennej. Minister finansów Passy opiera się odłożeniu submisji, odwołując się do prawa zgromadzenia konstytucyjnego, które mu innego wyboru niedozwala. Żądane kredyty na marynarkę przyzwolono głosami 514 przeciw 74.

Paryż, dn. 27. Października. — Rząd francuski znów sobie odetchnął, bo kamień ciężki spadł mu z piersi. Lamoricière doniósł, że cesarz Mikołaj przestaje na wydalaniu polskich emigrantów z Turcji. Gdyby Mikołaj był obstawał, za wydaniem sobie wychodźców i poparł w razie odmownym, siłą zbrojną, mogłaby się w ludzie francuskim dawna energia obudzić i doprowadzić do nowej rewolucji. Nowej atoli rewolucji we Francji, nie tylko same epizody francuskie się obawiają, ale i cała reakcyjna Europa, bo wiedzą wszyscy, że nowa rewolucja stanęłaby na najobszerniejszych podstawach, że miałaby do poparcia siebie najmniej trzy miliony bagneta i sympaty uciskanych narodów, które na odgłos prawdziwej rewolucji, znówby się rwały do obrony praw swoich. Na przeciw takiemu potopowi rewolucyjnemu nie było co postawić, trzebaby absolutyzmowi i domu pilnować, który nie na opoce zbudowany i bronić przystępu lejącemu się potokowi. Wypadek przeto nowej rewolucji byłby niewatpliwy. To też dyplomacya francuska ostrzega zawnazę rząd Mikołaja, aby lwa ze snu niezbudzał, bo obudzonego nikt w świecie niebyłby w stanie zwyciężyć. Rzeczy toczą się koniecznością, cesarz Mikołaj tak oczywiście dowodzeniem dał się łatwo przekonać i chowa swoje bagnety, które wtenczas tylko występują, gdy liczyć mogą na pewne zwycięstwo. Tymczasem wojna z Turcją, to wojna Francji i Anglii przeciw Rosji, a gdyby ta nienastąpiła, to pewna rewolucja we Francji, a ta jak powiedzieliśmy wylałaby się milionami bagnatów na Europę. Nie w ciemie bici na północy, aby się narażać na takie niebezpieczeństwo, z tego więc pozostaną wojska rosyjskie, aby strzedz granic wschodu, przed dżumą wolności.

Według dziennika *Patrie* podał się Falloux o uwolnienie od urzędu i już jutro wyjedzie do Włoch w celu poratowania zdrowia. Niewiadomo jeszcze czy Corelles czy Larjuinais po nim obejmie ministerstwo oświecenia.

Dziennik jeden wylicza mnóstwo wychodźców weneckich, którzy tu się znajdują, a między tymi Manin i Pepe.

Voix du peuple Proudhona ma znaczny obdyt.

Rząd odebrał następującą depezę telegraficzną: Jeneral Lamoricière do ministra spraw zagranicznych.

Petersburg, d. 18. Października. — Hrabia Nesselrode zawiadomił wysłannika ottomańskiego, że cesarz, wzięwszy na uwagę list sultana, ogranicza się na żądaniu, aby zbiegowie węgierscy wypędzeni byli z Turcji. Fuad-Effendi uważa interes za skończony.

Korespondent paryżki robi następującą uwagę: Rosja ustąpiła na chwilę, ale mylibyśmy się, gdybyśmy ztąd liczyć chcieli na długi pokój w Europie. Kto ostrożny, nie będzie się oddawał tym złudzeniom. Jeżeli car uległ na chwilę, to tylko dla tego, aby się osadził, i z tym większym zamachem uderzył i pomścił się tej zniewagi. Jedność zdania Francji i Anglii, występujących dość energicznie w tej sprawie, była powodem Mikołajowi, że odłożył do innego czasu, co knuł tajemnie u siebie.

Dziennik bonapartystowski *le dix decembre*, brzmi dziś niezwykle wojennie.

„Tydzień ten będzie płodny w wielkie wypadki polityczne. Po kwestii o pretendentach i powstańcach czerwcowych, czeka nas wielka kwestya wschodu. Przedstawia się ona dziś groźniejszą, niż kiedykolwiek, zarodna we wszystkie następstwa wojny powszechnej — boju na śmierć i życie między wolnością a despotyzmem.

„Położmy na jedną szalę dobrodziejstwa, które wolność zdobyła dla cywilizacji, a na drugiej gwarancje, które nam obiecują ultramontanizm i ludzie wsteczni, nawracający do zemsty i podstępów dawnych rządów.

„W obliczu takich wypadków, trzeba, aby się zwolennicy wolności połączyli i byli tylko jedną myślą. Francja od Lutego dosyć już nacierała się z powodu braku tej jedności tak w ideach, jak we władzy.

„Wybór 10. Grudnia, powołując do prezydentury rzeczypospolitej wnuka cesarskiego, dawał rękojmię, że nie wrócą namiętności powstańcze, które osłabiały się ludy, bo rozdziałają się ich siły. Imię to kiedyś Francją prowadziło do sławy i pomyślności.

„A więc jakkolwiek są odcienia stronnictwa liberalnego, niech połączą się z sobą i wzmocnią naprzeciw niebezpieczeństwu, które ojczyźnie zagraża; a tém niebezpieczeństwem jest na wewnątrz deklaracya praw absolutyzmu, na zewnątrz nowa koalicja przeciw Francji.

Proces w Wersalu. Posiedzenie dnia 24. Paźdz. — Najważniejszém z zeznań, jest protokolarne wysłuchanie deputowanego Flieger, przez komissarza policyi, którego trybunał wysłał z umysłu na ten cel do Brukseli. Flieger oświadcza: „Wiedziałem, że dnia 13. miała się odbyć manifestacya gwardyi narodowej, ale nie myślałem, aby miało przyjść do powstania, o sprzysiężeniu żadnym nie wiem. Wychodząc z rana tego dnia z kawiarni, widziałem z ulicy Hazard wychodzących około 30 deputowanych, na ich czele Ledru Rollina. Byli tam i koledzy moi, deputowani z Alzacji, od nich dowiedziałem się, że ponieważ bezpieczeństwo ich osób zagrożone, udają się na posiedzenie do konserwatorium, pod strażą

gwardyi narodowej. Przyłączyłem się do nich. Raz po raz wzniosły się okrzyki ludu „niech żyje Ledru Rollin! niech żyje konstytucya!“ Przechodziliśmy przez ogród sztabu artylerji narod. i weszliśmy do pułkownika Guinard. Pułkownik z Ledru Rollinem zeszli do artylerzystów. Co tam mówili, nie wiem. Za powrotem ruszyliśmy do konserwatorium z nimi na czele; za nami szła artylerja. Wielu z nich zapewne nie wiedziało, po co tam idziemy, zwłaszcza deputowani z Alzacji: Kopp, Hofer, Anstett, Boch. Myśmy dla tego tylko usiedli między montaniardów, abyśmy przez nich poparci zostali we wnioskach naszych, położenia końca lichwom żydowskiemu, których ofiarą stają się obywatele Alzacji. Przyszedłszy do konserwatorium, nie wiem, co tam zaszło, jam sobie oglądał kamienie, które tam zwieziono do budowli. Nimeśmy weszli na salę, radzono, czy stawiać barykady i bronić się, czy nie. Wielu było przeciw temu. Czując się słabym, chciałem się oddalić, ale wyjścia znaleźć nie mogłem. Gdy wróciłem na salę machin, złapał mnie jakiś deputowany, którego nie znam, i przyprowadziwszy do stołu, kazał mi coś podpisać. Nalegany, wśród zgłasku podpisałem, nie przeczytawszy. Wtedy dopiero powiada mi, ten co mnie trzymał za rękę „ja ja myślałem, że to Pilhes.“ — „Więc się wymażę, rzekłem.“ — Nie, to nie szkodzi.“ — Nazajutrz dopiero z gazet dowiedziałem się, com podpisał. Po podpisaniu wyszedłem bramą zanim jeszcze wojsko nadeszło. Na drodze spotkałem dep. Pyat, i opowiedziałem mu co zaszło. Odpowiedział mi tylko: „jakoże niezręczni!“ Wątpię, aby po mojem odejściu przyszło do jakiego postanowienia. Nie zanosilo się na to. W czasie mego na sali pobytu zdejmowałem rysunek z jednego plugu.

Adw. Chauffoure protestuje przeciwko prawnemu znaczeniu tego dokumentu dla tego, że za granicą sporządzony.

Vincent, adwokat i kapitan 6tej legii zeznaje: widziałem pułkownika Forestier, jak przechodził przez ulicę Meslay w otoczeniu około 12 gwardzystów. W pół godziny potem tłum już był wielki, osoby w bluzach, i artylerzyści towarzyszyli mu, wołając: niech żyje pułkownik Forestier, niech żyje konstytucya! Pułkownik ścisnął mu rękę. Pomyślałem sobie dzień będzie gorący, przyjdzie do boju między gwardjami. Ale mina pułkownika była smutna, widział, że mu było ciężko na sercu. Ludzie z tego tłumy rozbrajali gwardzystów, których spotykali, aż na ulicy Vendome ich rozpedzono. Jeneral Cornemeuse dał do mojej dyspozycji kompanię liniowego wojska, i poszedłem w pogoń za powstańcami, na ulicy Aumaire strzelano do nas. Powstańców nie mogłem dogonić. Wraz z merem 6go okręgu odprowadziłem dep. Sucheta do zgromadzenia narodowego, bo życie jego było zagrożone. Suchet powiedział mi, że kiedy wchodził do zgromadzenia, powiedziano mu, że montaniardy mają posiedzenie na ulicy Hazard, i że tu aresztują każdego, który podpisał akt oskarżenia przeciw prezydentowi i ministrom. — Na zapytanie prezesa zeznaje świadek, że za barykadami nie widział ani artylerzystów, ani gwardzystów narodowych.

Osk. Forestier odpowiada, że idąc przez ulicę Meslay miał tylko trzech oficerów i czterech gwardzystów z sobą, że ulica była próżna, tylko odzwierciastali przed domami, chyba był tych ścisnął za rękę, że wyszedłszy z meryi, udał się po rozkazy do jenerala Cavaignac, który mu powiedział, że już wszystko skończone. Oskarżony przedstawia obieganie ulic, jako obowiązek pułkownika, wiedzieć co się dzieje w okręgu jego legionu, a że lud się gromadził, to rzecz naturalna, bo i dziś jeszcze, niech idzie oficer z wartą, a znajdzie się zaraz gromada ludzi za nim. Opowiada, jak z jego namowy rozbrajano barykadę na ulicy Aumaire, jak uspokoił zaburzenie na ulicy Nazaret. Jeżeli zaś świadek Vincent widział, jakoby pozwalał na rozbrajanie gwardystów, powinien mnie być aresztować. Odbyszy ronde wróciłem do meryi, a to najlepszy dowód mojej niewinności.

Świadek odpiera, że dla tego nie aresztował całego tłumy, bo żołnierze nie chcieli iść za nim, lękając się boju gwardyi przeciwko gwardyi, że przyznaje, iż mógł pułkownik nie wiedzieć, że rozbrajano gwardzystów, bo się to działo za nim.

Posiedzenie d. 25. Października. — Oskarżony Forestier zbija zeznania świadka Vincent i podkopuje ich wiarygodność. „Zeznania jego są skutkiem obrażonej miłości własnej. Pan Vincent był w pretensji dostania krzyża legii honorowej, za bój w dniach czerwcowych. Atoli ponieważ na cały legion tylko 30 krzyżów było wyznaczonych, byli inni, którzy mi się zasłużyli wydawali (świadek zaprzecza). Co do mnie, powiedzieć mogę, że dnia 13. Czerwca pełnił tylko powinność moją, i to z niebezpieczeństwem życia. Com uczynił, uczynię jeszcze! A teraz mnie sądźcie.“

Vincent. Oskarżony rozumie, jakoby ja był jego aresztowania powodem. Oświadczam, że dopiero w kilka dni po jego aresztowaniu byłem powołany na świadka, że prócz tego nie mam żadnej nienawiści, ani żadnej urazy do pułkownika. — Adwokatowi Theurrel na zapytanie odpowiada świadek, że uratował w ten sposób życie deputowanemu Suchet, iż kiedy go w fikarce odwoził do zgromadzenia narodowego gwardziści narodowi bagnetami wytłukli szyby w powozie, byłiby go zakłuli, gdybym jako kapitan nie był ich uspokoił.

Petit, były dyrektor więzienia, która to posada dostała mu się z łaski Ledru-Rollina, zeznaje: „wychodząc na miasto, by zobaczyć co się dzieje, spotkałem na ulicy Fontaines Ledru Rollina w towarzystwie kilkunastu osób. Miał na sobie płaszcz. Zbliżyłem się ku niemu i ścisnąłem rękę jako mego

dobrodzieja, i mówilem mu, że nie ma podobieństwa ratowania go. Postępowałam tak rozmawiając, gdy przechodząc kolo domu więzienia, ktoś mi powiedział, aby tam ukryć Ledru Rollina. Jam odparł, że to się nie da, zatrzymałem się parę minut przede drzwiami więzienia, a tymczasem wszyscy przeszli. Zdażyłem potem za nimi, a widząc zafrasowanego Ledru Rollina, radziłem mu, aby się ratował, bo w domu swoim jest niebezpiecznym. — Prezes przed sędzią instrukcyjnym pan zeznał, że Ledru Rollin odezwał się do ciebie w te słowa, abys go ratował. — Świadek, tegom nie mógł powiedzieć, chyba że wymógł na mnie sędzia podobne zeznanie. — Prezes: pan nie masz prawa podejrzewać lojalności sędziego.

Anglia.

Londyn, dnia 25. Października. — Książę Albrecht mąż królowej poczynił wnioski względem wystawy przemysłowej, którą Londyn w roku 1851. ma zamiar otworzyć dla wszystkich narodów; wnioski te przyjął magistrat stolicy. Kommissia pod przewodnictwem księcia Albrechta ustanowi nagrody, wybór sędziów polubownych i cały układ wystawy. Nagroda pierwsza wynosić będzie 2000 funt. szt. (14,000 tal.), a cztery następne po 1000 funt. szt. Dla każdego z czterech wydziałów wystawy będą bite medale, które rozdawać będzie królowa. Na miejsce wystawy przeznaczają Hyde-Park lub przestrzeń pomiędzy Kensington i Rotyer-Row. Nie wątpią, że na pokrycie kosztów wystawy zbiorą 100,000 funt. szt. W celu naradzenia się nad wnioskami księcia Albrechta odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem lorda majora Londynu, na które przybyło 400 pierwszych kupców, bankierów i przemysłowców stolicy. P. Cole, który przedłożył wnioski księcia Albrechta, oświadczył, iż Londyn ma wielki interes w tym olbrzymim projekcie wystawy, ponieważ z całej Europy kupey i przemysłowcy, ludzie sztuki i umiejętności, równie jak wielu podróżnych z ciekawości i upodobania przybędzie do Londynu. Pan Hume wniósł, ażeby koszt wystawy zostały pokryte przez dobrowolną subskrypcję, a nie przez podatek ogólny nałożony na kraj. P. Masterman wniósł o utworzenie komisji złożonej z kupców, bankierów i przemysłowców stolicy, w celu wykonania planu księcia. Do tej komisji mają między innymi należeć dawny i teraźniejszy lord major, członkowie rady miejskiej, dyrektor banku angielskiego, prezes i wiceprezes kompanii wschodnioindyjskiej, pan Hume i baron Lionel Rothschild. Times mówi o tym planie wystawy: jesteśmy wyspiarzami i potrzebujemy stosunków z narodami. Nasi kupey i nasi panowie jeżdżą za granicę w interesach swoich lub z powodu rozrywki, massa atoli ludu zna tylko najbliższych naszych sąsiadów na lądzie stałym z nazwiska. Jakkolwiek dowcipnie i głęboko myślą nasi ziomkowie, jednakowoż niedostaje im niektórych przedmiotów, które wielce są przydatne do postępu w zawodzie handlowym. Rok rocznie wyrzucamy ogromne summy na utworzenie szkoły rysunków, ale dziś jeszcze nasi fabrykanci są przymuszeni do wykradania francuzkich wzorów i uważają się za bardzo szczęśliwych, jeżeli się im uda naśladować wynalazki paryskie i lionńskie, bez ich zepsucia. W ogólności nasi miejscowi fabrykanci niemają innego źródła pomocniczego oprócz żebraczej zawisłości od zagranicy, niewolniczego naśladowania form klasycznych i konwencjonalnych i suchych kopii. Nasze położenie, nasze bogactwo w mineralach, nasze maszyny, nasz handel i nasza niewyczerpana energia czynią nas panami na wszystkich targach, ale niedostatek smaku, którym się odznaczamy, najbardziej nam przeszkadza w naszych przedsięwzięciach. Częste przypatrywanie się szczególnie francuskim wyrobom, może zapobiedz temu niedostatkowi. Przeciwnie wszystkim przewyższamy Francją, co się wyrabia zapomocą maszyn, co wymaga wytrwałości, kapitału lub połączenia się wielu w celu dokonania wielkiego przedsięwzięcia. Nasze pokłady żelaza i węgla rozwinęły nasze mechaniczne zdolności. Nasze położenie na wyspie uczyniły nas biegłymi marynarzami i doprowadziły nas do przewagi na morzu. Nasz klimat, nasza ziemia, nasze stosunki społeczne doprowadziły u nas rolnictwo do wysokiego stopnia doskonałości. We wszystkich tych wydziałach może Francja z łatwością znaleźć wynagrodzenie za korzyści, które odnosimy z jej wyższego ukształcenia pod względem sztuki. Te korzyści odnieść możemy wzajemnie z porównania płodów Anglii i Francji. Porównanie z Niemcami, Włochami i innemi krajami, zapowiadają mniej korzystne wypadki.

Times dzisiaj powiada, że powołaniem Anglii jest stawiać opór Rossyi, gdyby się miała rzucić na Turcyę. Samo bezpieczeństwo Anglii

tego wymaga. Mamy wiele powodów, do siedzenia cicho w domu, i nielato damy się wciągnąć w obce zatargi, chyba że nas własne bezpieczeństwo lub honor do tego zagną. Ale jeżeli Rossya krok za krokiem rusza do księstw naddunajskich, do Konstantynopola i do azjatyckich prowincyi, natenczas niemożemy się nawet spodziewać pokoju wśród naszych własnych granic. Pewne historyczne przypomnienia zmuszały nas do obawy, nielato ze względu na Turcyę, na Europę lub na nas samych, jako raczej na osobę samego cesarza. Jeżeli potężny autokrata rusza naprzeciw ludom, jest to widok, na który patrzeć niemożna bez obawy jakiejś nieokreślonej, ale kiedyśmy się przyzwyczaili uważać tego autokratę za rozumnego człowieka, natenczas mniejsze pokazuje się niebezpieczeństwo, a jeszcze mniejsze, skoro rozegraliśmy wszystkie skutki, któreby wynikły ze ślepego uporu Rossyi. Oto próbka, jak sama Anglia obawia się wojny, która stałaby się nieodzowną, gdyby Rossya uderzyła na Turcyę. Ale Rossya nieuderzy, bo wie, na co by siebie i całą Europę naraziła. Dopomóż, dopomóż niejednemu sprzymierzeńcowi swemu, którego rewolucya, lud, zgnębi i opuści jego kraj bez zatrzymania piędy za to ziemi, ale się nieodważy na nowe łupy, w te czasy, gdzie wojna ogólna pociągnąć może rewolucye bez liku.

Turcyja.

Widdin, 10. Paźdz. — Nie myślę się skarżyć na losy twarde, które tak mnie jak moich towarzyszy spotkały, bośmy się rzucając na wyprawę naszą powinni byli przysposobić na wszystkie przypadki — a więc i na jasyr pod bimbaszą Widdinia; ale chcąc powiedzieć, jak nam tutaj idzie, niepodobna donosić, że na sofach haremu trzeźwimy się wonnością ambry i różanego balsamu. Rzuciliśmy się na drogę męczeństwa dla wolności węgierskiej i polskiej, a nam losy utorowały drogę do męczeństwa za naszą wiarę chrześcijańską. Bo Turcy choć mają z Carogrodu instrykcy strzedz nas z uprzejmością, namawiają ghiaurów do Islamu nietylko obietnicą niezwiązanego raju, pełnego hurysk, ale czasem i kolbą i bagnietem. Gościnność ich ogranicza się na oborany obozie za murami twierdzy i na szalaszach płóciennych; zimno i dżdże straszliwie dokuczają, żywność skąpa i licha, nędza i nieporządek trawi siły i odejmuje humor, — choćby na przekór całej Europie na chwilę chciał wypogodzić czoło. Szliśmy dzisiaj, oczywiście za pozwoleniem Bimbasy, do Z... do twierdzy po arkusz papieru, by do was napisać, ale fezzów nie było za co kupić, mieliśmy na głowie nasze wojenne furażerki; Osmanli wskazując za nami palcami wołali: Ghiaur, Pezevenk, Köpek (niedowiarek, pies w spodniach). Oficera od włoskiego legionu przechadzającego się po za przekopem swego obozu schwycili Turcy, bo sądili, że chce uciekać, dalej na niego ghiaurować i kolbami uderzać; chciał się bronić, gdy kolbą ugodzony w golenie złamał nogę i upadł. Niesiony do lazaretu musiał przyrzec, że zostanie Moslemem, boby go nie byli do szpitalu przyjęli. Uskarzysz się Bimbasy, odeśle cię do Zia baszy (gubernatora), a ten pożałuje i odpowie, że »gorliwość wiernych miła jest Bogu.« — Dotąd tylko angielski konsul jeneralny z Bukaresztu reklamował swoich rodaków. Zia basza kazał im niezwłocznie puścić się w drogę; Guyon i Longworth chcieli dzielić los swych towarzyszy, ale odebrali rozkaz surowy puszczenia się ze swemi 8 końmi w drogę; służących musieli pozostawić. — Emissaryuszy moskiewskich tu pełno, którzy poduszczają ludność przeciw nam, a że Zia basza stoi w petersburskim żoldzie, o tem nikt ani wątpi. Jak dawniej tak dotąd wiemy tylko z grubszego, co się w Europie dzieje. Kiedy nas puszcza i czy puszcza, to wie Bóg miły.

Jenerał Bem napisał z pod Widyna następujący list do sultana:

Najjaśniejszy Panie! Walczyłem zawsze przeciw cesarzowi Rossyi, który jest naszym i W. C. Mei nieprzyjacielem. Na ostatku udałem się do Węgier, wiedziony tem samem uczuciem. W. C. Mość wiesz jakie przeszkody wstrzymały pomyślność oręża naszego. Dziś słabe zdolności moje składam na usługi W. C. Mei. Aby walczyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, cesarzowi Rossyi i aby W. C. M. dać rękojmiej mojej usilności i mojego poświęcenia oświadczam, że przyjmę religię mahometańską.

(podp.) Jenerał Bem.

Wyspy Jońskie.

Piemonecka gazeta zamieszcza wiadomość z Korfu dochodzącą aż do 12. Października, iż dwóch naczelników głównych powstania w Cefalonii jeszcze nie ujęto. Parlament chciał zagać w dniu 1. Listopada. — W Korfu uwięziono wiele osób podejrzanych o należenie do powstania w Cefalonii.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Poznaniu, wydziału Igo, spraw cywilnych.

Nieruchomość kowala Fryderyka Wilhelm Radeike i tegoż żony Barbary z Genslerów tutaj na St. Marcinie pod liczbą 291. położona, oszacowana na 12,317 Tal. 5 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 7. Grudnia 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

- 1) Jan Szamborski i tegoż żona Julianna,
 - 2) Nadkommissarz pocztowy Kramer lub ich suksesorowie,
- zapozywiają się niniejszemu publicznie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu; Pierwszego wydziału. — Spraw cywilnych.

Grunt tu w Poznaniu przy starym rynku pod liczbą 60. położony, kupcowi Juliuszowi Grunwald należący, oszacowany na 12,949 Tal. 12 sgr. 2½ fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Lutego 1850. przed południem o godzinie 11stiej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1849.

Zgola prawie nowy gołębnik jest tanio do sprzedania na ulicy Młyńskiej pod Nr. 16.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 30. Października 1849.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant papiere-rami.	gote-wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	106½	106½
Oblig. długu skarbowego ..	3½	—	88½
Oblig. premii handlu morsk.	—	100½	100½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	85½
Oblig. miasta Berlina	5	—	103
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	89½
W. X. Poznańsk.	4	—	99½
ditto nowe	3½	90	—
Pruss. Wschod.	3½	—	—
Pomorskie ..	3½	95½	—
March. Elek. i N.	3½	—	95½
Frydrychsdy ..	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. ..	—	12½	12½
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiej	3½	84½	a ½ got.